

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

PSALMY NIESZPORNE.

Nieszpory, jak wiadomo, to jedna z siedmiu godzin kanonicznych, która przynajmniej w niedziele i święta śpiewana jest we wszystkich kościołach parafialnych. Główną część Nieszporów stanowią psalmy, które zmieniają się stosownie do dnia i uroczystości. Aby ułatwić śpiewającym zrozumienie tych wzniosłych modlitw publicznych, rozpoczynamy *wykład* najczęściej używanych psalmów nieszpornych.*)

I. Dixit Dominus.

Psalm ten podług Vulgaty z porządku 109-ty napisany został przez Dawida, na co wskazuje tytuł: Psalmus David. Król prorok, a za nim Kościół św. w kilku strofach czyli wierszach opiewa przedwieczne pochodzenie Syna Bożego, Jego kapłaństwo wieczne, oraz nieograniczone panowanie nad światem, a zarazem ciągły tryumf i zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi królestwa Chrystusowego.

Możemy nadto zwrócić uwagę na 3 główne punkta: w pierwszym — natchniony psalmista przytacza w sposób ludzki słowa Ojca Przedwiecznego, z czego okazuje się bóstwo i człowieczeństwo Syna Bożego; w drugim punkcie wydatnia się przedewszystkiem bóstwo Słowa wcielonego, a w trzecim głównie człowieczeństwo.

Stąd też psalm ten, o ile odnosi się do obiecanego Mesjasza, jest ściśle Mesyańskim. Sam Zbawiciel nań się powoływał. Pyta raz u jednego faryzeusza: *co się wam zda o Chrystusie? czyj jest Syn? Rzekli mu: Dawidów. Rzekł im: Jakoż tedy Dawid w Duchu św. zowie go Panem, mówiąc: Rzekł Pan Panu memu siedź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioly twoje podnóżkiem nóg twoich? Jeśli tedy Dawid zowie go Panem: jakoż jest synem jego?.. A żaden nie mógł mu odpowiedzieć słowa—dodaje ewangelista.**)* A więc, słysząc faryzeusze zastosowanie psalmu przez Zbawiciela, nie zaprzeczyli, bynajmniej,

*) Zamieszczać będziemy kolejno psalmy: *Dixit Dominus, Confitebor, Beatus vir, Laudate pueri, Laudate... omnes gentes, Laetatus sum, Nisi Dominus, Lauda Jerusalem, Credidi.* Mając na względzie głównie p. organistów, pomijać możemy szczególne, do ściślej egzegezy należące.

***) Św. Mat. r. XXII w. 42—6.

jakoby Dawid nie mówił tego w *natchnieniu* i nie rozumiał o *Chrystusie*, którego zowie Panem swoim.

„*Dixit Dominus Domino meo: sede a dextris meis*“.

Tu psalmista w natchnieniu przenosi się z czasu do wieczności, z ziemi do nieba i rozważa, co Bóg Ojciec—Jehova—mówi do Syna Bożego.

Dominus—po hebrajsku *Jehova*, albo Jahve służy na oznaczenie najwyższej i najdoskonalszej Istoty. *Domino* zaś wyrażone jest przez Adonai (l' adon—i= Panu). *Adon* oznaczało u żydów zwierzchnika, panującego, króla. Dawid, jako potężny król żydowski, był sam niezależny od innego ziemskiego monarchy, na żadnego więc nie potrzebował mówić Adoni—chyba tylko na samego Boga. Zowiąc tedy Mesyasa Panem swoim, wyraża, że On jest Bogiem. „Rzekł Pan—mówi—Bóg Ojciec Przedwieczny Synowi Jednorodzonemu, który jest Panem moim według bóstwa, a Synem, bo potomkiem moim, według człowieczeństwa.

Rzekł—nie słowem brzmiącym i przemijającym, ale oświadczył, czyli postanowił od wieków. I cóż Ojciec postanowił?; co rzecze do Syna? „*Siedz po prawicy mojej*“. *A dextris* jest to miejsce zaszczytne, jakie panujący najznakomitszym osobom i równym sobie udzieli. U Boga, który jest duchem, nie ma wprawdzie prawicy, ani lewicy. Tego przenośnego wyrażenia (antropomorfizmu) używa psalmista dla łatwiejszego uzmysłowienia majestatu Mesyasa. Oznacza—zaszczyt, równość, współudział we władzy i przywilejach Boskich. Pan Jezus, jako Bóg, równy jest we wszystkim Bogu Ojcu, a więc od wieków *siedzi po prawicy* w chwale i majestacie. Ale i z tytułu człowieczeństwa, jako Słowo wcielone, odziedzzył miejsce *po prawicy* w czasie, t. j. od chwili wniebowstąpienia. Synowi, który przez święte wcielenie przyjął dobrowolnie hańbę na tronie krzyża, Zwycięscy śmierci i czarta przez zmartwychwstanie, należało się miejsce na tronie chwały nieskończonej. Tak też postanowił Bóg od wieków: *Dixit Dominus Domino meo: sede a dextris meis*.

„*Donec ponam inimicos tuos scabellum pedum tuorum*“.

W poprzednim wierszu słyszeliśmy Ojca przedwiecznego przemawiającego do Mesyasa o Jego władzy potężnej... I jak długo będzie trwała ta władza? „*Aż położę nieprzyjacioly twoje*“.

Nieprzyjacielem Chrystusa jest każdy, kto się sprzeciwia woli Bożej wyrażonej już w prawie przyrodzonym, już w przykazaniach ogłoszonych. Nieprzyjaciółmi więc są niewierni, heretycy i ludzie zepsutych obyczajów. Wszyscy ci będą poniżeni, jeżeli nie na tej ziemi, to po śmierci, na sądzie, który powierzony został Synowi Bożemu. Już po zmartwychwstaniu mówił o sobie Zbawiciel: „*Dana mi jest wszelka władza na ziemi i na niebie*“.*) Lecz głównie dokona się ta władza na sądzie ostatecznym. Wówczas to będą npokorzoni i potępieni wszyscy, którzy nie byli poddani woli Bożej, co byli za życia nieprzyjaciółmi Chrystusa. Czy zaś już potem skończy się władza Mesyasa?; czy już nie będzie siedział na prawicy Bożej? Bynajmniej... *Donec* w twierdzącej mowie obejmuje może wszystkie czasy. I tak np. gdy Ewangelista mówi o św. Józefie i Najświętszej Pannie, że „non cognoscebat eam, *donec peperit filium suum primogenitum*“, oświadcza tem samem, iż nigdy non cognoscebat. A zatem i *sede a dextris*... *donec ponam*... oznacza, że zawsze trwać będzie władza Chrystusowa, od wniebowstąpienia do sądu ostatecznego i dalej, bo wieczny będzie Jego tryumf nad nieprzyjaciółmi.

Poniżenie zaś wrogów będzie wielkie, hańba okropna, podobna do tych zwyciężonych, co musieli być podnóżkiem zwycięsców. Jak można wnioskować ze starożytnych obrazów i rzeźb, co zresztą wyraźnie zaznaczone jest w ks. Jozuego (r. 10 w. 24)—wschodni mocarze z podbitych narodów, a nawet królów robili sobie *podnóżek*, t. j. w czasie ucięt po kilku najznakomitszych jeńców stawiano na kolanach, głowę ich opierano na ziemi, a despota, na ich barkach wspierał swe nogi, sam siedząc na tronie. Tego porównania używa psalmista dla wyrażenia, że przyjdzie czas, iż ci, co dobrowolnie nie chcą się poddać Mesyasowi, muszą uznać Jego potęgę z konieczności, lecz wówczas los ich

będzie straszny; sądzeni będą przez Tego, który jest nieskończenie i sprawiedliwy i wszechmocny. Bo słuchajmy dalej.

(D. c. n.)

Ks. Stanisław Figielski.

NAUKA HARMONII.

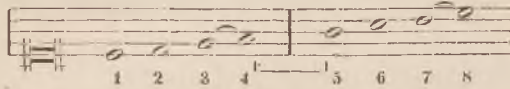
(Ciąg dalszy).

Porządek dyatoniczny. Gamy.

Porządek tonów, które stopniowo po sobie następują, nazywa się porządkiem dyatonicznym, jak n. p.



Następstwo dyatoniczne 8 tonów, ustawionych w ten sposób, że naprzód idą dwie wielkie sekundy, później jedna mała, dalej trzy wielkie i jedna mała sekunda nazywa się gamą majorową.

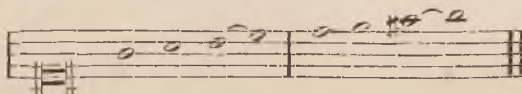


Budowa gamy.

Przypatrując się pilnie budowie gamy majorowej, widzimy, że da się ona podzielić na dwie równe części; pierwsza połowa od 1 do 4 stopnia włącznie, druga zaś od 5 do 8. Każda z tych połów zawiera dwie wielkie sekundy i jedną małą i zowie się *tetrachordem* (t. j. następstwem 4-ech dźwięków). Każda więc gama majorowa składa się z dwóch jednakowo ukształtowanych tetrachordów, które przedziela przestrzeń jednej wielkiej sekundy (pomiędzy 4 a 5 stopniem).

Budowa nowych gam. a) Gamy krzyżkowe; koło kwintowe.

Ponieważ obydwie tetrachordy gam majorowych jednakowo są zbudowane, można więc, tak do jednego, jak i do drugiego, dobudować nowy tetrachord. W ten przeto sposób powstanie nowa gama, jeśli do jednego z istniejących tetrachordów dodamy nowy podobnie zbudowany i oddalony od poprzedniego o sekundę wielką. Np. w wyżej notowanej gamie tetrachord wyższy składa się z nut *g*, *a*, *h*, *c*; następny powinien się zacząć o wielką sekundę wyżej, a zatem od nuty *d*. Nowy tetrachord składać się więc będzie z nut *d*, *e*, *f*, *g*. Jednakże nie jest on całkowicie podobny do pierwszego, gdyż mała sekunda, zamiast na końcu, znajduje się w środku. Ta nieprawidłowość da się jednak naprawić. skoro ton *f* podwyższymy i zamienimy na *fis*; wtedy od *e* do *fis* będzie sekunda wielka, zaś od *fis* do *g* mała. Nowo utworzona gama będzie się tak przedstawiała:



W ten sam sposób, w jaki z drugiego tetrachordu gamy *C* wytworzyła się gama *G*, tworzą się gamy następne przez dodawanie nowych tetrachordów do górnego tetrachordu każdej gamy poprzedzającej.

Gamy

7.

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

Gamy

7.

1.

2.

3.

4.

5.

6.

7.

8.

*) Znak x nazywa się podwójnym krzyżykiem, który podwyższa nutę o dwa półtony, czy li o cały ton.

Krzyżkowe.

Handwritten musical notation for the 'Krzyżkowe' section. It consists of five staves of music. The first staff shows a sequence of notes with sharp accidentals. The second staff is marked with a downward arrow and '8.' and contains notes with sharp accidentals and a bracketed asterisk '*]'. The third staff is marked with a downward arrow and '9.' and contains notes with sharp accidentals and 'x' marks above some notes. The fourth staff is marked with a downward arrow and '10.' and contains notes with sharp accidentals and 'x' marks. The fifth staff is marked with a downward arrow and '11.' and contains notes with sharp accidentals and 'x' marks. The sixth staff is marked with a downward arrow and '12.' and contains notes with sharp accidentals and 'x' marks. The seventh staff is marked with a downward arrow and '13.' and contains notes with sharp accidentals and 'x' marks.

Bemolowe.

Handwritten musical notation for the 'Bemolowe' section. It consists of five staves of music. The first staff shows a sequence of notes with flat accidentals. The second staff is marked with a downward arrow and '9.' and contains notes with flat accidentals and a double asterisk '**)' above it. The third staff is marked with a downward arrow and '10.' and contains notes with flat accidentals. The fourth staff is marked with a downward arrow and '11.' and contains notes with flat accidentals. The fifth staff is marked with a downward arrow and '12.' and contains notes with flat accidentals. The sixth staff is marked with a downward arrow and '13.' and contains notes with flat accidentals.

**') bb Znak, wskazujący podwójne obniżenie dźwięku o cały ton, nazywa się bemolem podwójnym.

Ostatnia z gam, znajdujących się pod № I jest jednobrzmiącą (his—c) z tą, która jest punktem wyjściowym wszystkich gam, t. j. z gamą pierwotną: C. Gamy tworzą więc zamknięte koło, które zwiemy kołem kwintowym, ponieważ idą one po sobie kwintami, to znaczy, że każda następna gama zaczyna się o kwintę wyżej od poprzedzającej. Ponieważ zaś tony pochodne oznaczają się krzyżykami, przeto gamy te nazywają się krzyżykowemi.

C. d. n.

GRAMATYKA ŁACIŃSKA

PRAKTYCZNA

dla organistów i śpiewaków kościelnych.

(Ciąg dalszy). *)

Po przymiotnikach poznajmy przysłowki. Zacznijmy od tłumaczenia.

Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto, Sicut erat in principio et *nunc et semper*, et in saecula saeculorum.

Sicut — jak, jako; erat — był, była, było; (odmienia się tak: eram, eras, erat, eramus, eratis, erant); nunc — teraz (nunc, et in hora mortis nostrae);
teraz i w godzinę śmierci naszej.

Semper — wciąż, zawsze (atque semper virgo, felix coeli porta).
i wciąż dziewica, błoga nieba bramo.

Panem nostrum quotidianum da nobis *hodie*.

panis, is — chleb (imiona na is są rodzaju żeńskiego, panis stanowi wyjątek, gdyż jest rodzaju męskiego): ecce Panis angelorum; panis vivus

oto Chleb aniołów; chleb żywy, chleb życia;

quotidianus — codzienny, powszedni, (quotidie — codziennie; qui non cessant
którzy nie przestają

clamare quotidie, una voce dicentes); (hodie — dzisiaj, heri — wczoraj, cras — jutro).
wołać codziennie, jednogłośnie mówiąc.

Ecce enim Deus adjuvat me et Dominus susceptor est animae meae (z psalmu 53-go) Ecce — oto (ecce homo); enim — bowiem; adjuvat — pomaga (adjuvo — pomagam; słowo to wymaga po sobie przypadku 4-go: adjuvat me, w języku zaś polskim — 3-go: pomaga mi); susceptor, oris — obrońca.

Voluntarie sacrificabo tibi, et confitebor nomini tuo, Domine, quoniam bonum est (dalszy ciąg tegoż 53-go psalmu).

Voluntarie — dobrowolnie; sacrificabo — będę ofiarował (sacrifico — ofiaruję); quoniam — albowiem.

Tunc non confundar, cum perspexero in omnibus mandatis tuis (z psalmu 18-go) tunc — tedy, wtedy; confundar — zawstydzę się (confundor — wstydzę się); perspexero — wejrzę, (perspicio — przenikam, wzglądam); mandatum, i — rozkaz.

Erubescant et conturbentur vehementer omnes inimici mei: convertantur et erubescant valde velociter (z psalmu 6-go).

erubescant — niech się zawstydzą (1-sza osoba erubescam: ernbesco — wstydzę się, czerwienię się); conturbentur — niech się zatrwożą (conturbar — trwożę się); inimicus, i — nieprzyjaciel; convertantur — niech się nawrócą (convertor — nawracam się); velociter — prędko. (Dies illa, dies irae, calamitatis et miseriae, dies magna et amara valde); Dzień ów, dzień gniewu, utrapienia i nędzy, dzień wielki i gorzki bardzo; valde — bardzo.

*) Patrz w № 13—14.

Benigne fac, Domine, in bona voluntate tua Sion, ut aedificentur muri Jerusalem (z psalmu 50).

Benigne—dobrze, miłościwie; *fac*—uczynić (facio—czynię); *voluntas*, *átis*—wola (fiat *voluntas* tua); *ut*—aedificatur

bądź wola twoja; aby się zbudował (aedifico—buduję).

Velociter exaudi me Domine: defecit spiritus meus (z psalmu 142).

Velociter—prędko; *exaudi*—wysłuchaj; (*exaudio* — wysłuchuję); *defecit*—ustał; (*defeci*—ustałem, *deficio*—ustaję, brakuję); *spiritus*, *us*—duch.

(*Spiritus sancte*, *Deus*—Duchu święty, Boże).

Amplius lava me ab iniquitate mea, et a peccato meo munda me (z ps. 50).

Amplius—więcej; *lava*—obmyj, (*lavo*—myję); *ab*—od (*a*—przed spółgłoską, *ab*—przed samogłoską—przyimek, rządzi przypadkiem 6-tym); *iniquitas*, *átis*—nieprawość, *munda*—oczyścić (*mundo*—oczyszczam: *munda cor meum*, *ac labia mea*);

oczyścić serce moje i usta moje.

Vere dignum et justum est, aequum et salutare, nos tibi semper, et ubique gratias agere (początek prefacyi).

Vere—prawdziwie (*surrexit Dominus vere*); *dignus*—godny. (Domine, non sum dignus, ut intres sub tectum meum, zmartwychwstał Pan prawdziwie; Panie, nie

jestem godzien, abys wszedł pod strzechę moją (do przybytku mego,) sed tantum

dic verbum, et sanabitur anima mea; ale tylko

rzeknij słowo, a (będzie uleczona) będzie zbawiona dusza moja);

justus, 3—sprawiedliwy; *aequus*, 3—równy, słuszny; *salutaris*, 2—zbawienny; *ubique*—wszędzie.

Deus, cui proprium est misereri *semper* et parcere, suscipe deprecationem nostram, ut nos, et omnes famulos tuos, quos delictorum catena constringit, miseratio tuae pietatis *clementer* absolvat. Exaudi, quaesumus, Domine, supplicium preces, et confitentium tibi parce peccatis: ut, *pariter* nobis indulgentiam tribuas benignus et pacem.

Proprius, 3—właściwy; *misereri*—zmiłować się (*misereor*—lituję się) *miserere* mei, *Deus*; *parcere*—szczędzić, odpuszczać (*parce* nobis, Domine) zmiłuj się nade mną, Boże);

suscipe—przyjmij (*suscipio*—przyjmuję): tu *suscipe* pro animabus illis, ty racz przyjąć za dusze te,

quarum hodie memoriam agimus);

których dzisiaj pamiątkę sprawiamy); *deprecatio*, *onis*—prośba; *famulus*, *i*—sługa; *delictum*, *i*—wina; *catena*, *ae*—łańcuch, więzy; *constringit*—wiąże (*constringo*—wiąże); *pietas*, *átis*—miłosierdzie, *clementer*—łaskawie; *miseratio*, *onis*—miłosierdzie; *ut*—absolvat—niech rozwiąże, oby rozwiązało (*absolvo*—odpuszczam, (*absolvo*—odpuszczam, rozwiążuję); *exaudi*—wysłuchaj

(Domine, exaudi orationem meam, et clamor meus ad te veniat);

Panie, wysłuchaj modlitwę moją, a wołanie moje do ciebie niech przyjdzie

supplex, *icis*—modlący się, proszący pokornie; *prex*, *ecis*—modlitwa (używa się liczba mnoga—preces); *confidens*, *éntis*—wyznający (*confido*—wyznaję; *parce*

peccatis—odpuść grzechy (*parce* rządzi przypadkiem 3 cim); *pariter*—pospołu, zarówno; (*Hodie portas mortis et seras pariter Salvator noster dirupit.*)

Dziś bramy śmierci i zatwory zarówno Zbawiciel nasz przełamał; *indulgentia*, *ae*—zwolnienie, odpuszczenie (Indulgentiam, absolutiorem et re-

Przebaczenie, rozgrzeszenie i od-

missionem peccatorum nostrorum tribuat nobis omnipotens et misericors

puszczenie grzechów naszych niech udzieli nam wszechmogący i miłosierny Dominus); *ut*—tribuas—abyś obdarzył (*tribuo*—obdarzam);

Pan; *benignus*, 3—miłościwy; *pax*, *acis*—pokój (*pax vobis* pokój wam).

(C. d. n.)

St. Cybulski.



LITERATURA I KRYTYKA.

In honorem Immaculatae Conceptionis Beatae Mariae Virginis corona XII (12) praeludiorum, organo vel harmonio pulsandorum, auctore *Francisco Walczyński*. Op. 55. Tarnoviae 1904. *Typis Benicke Lipsiae*.

12 preludyj na organ. Na cześć Niepok. Pocz. N. M. Panny, ułożył ks. kan. *Walczyński w Tarnowie*.

Jak łatwo domyślić się, preludya, osnute są przeważnie na motywach pieśni do Matki Boskiej Niepokalanej Poczętej, które autor wydał prawie jednocześnie. Mamy więc motywy pieśni: *Witaj święta*, motyw: *Matko niebieskiego Pana* i t. p. Każde preludium obejmuje stronicę, układ łatwy, o melodyjności niema już co mówić, skoro tematy wzięte są z najładniej brzmiących pieśni. Niektóre z nich, jak, № 2, 7, 10 i 11 są napisane w harmonizacji tylko trygłosowej, co stanowi niesłychane ułatwienie dla słabszych organistów, przyczem harmonizacja niezmiernie zręczna i pełna.

Kto więc pragnie uczyć Maryę i nastroić się w muzyce organowej do obecnego jubileuszu, niechaj zaopatrzy się w te, ze wszech miar godne zalecenia, dziełko, obejmujące 15 stronic pięknego wydawnictwa litografii lipskiej. Cena nie wskazana, przypuszczając należy, że niedroga.

Podręcznik teoretyczno-praktyczny do nauki śpiewu dla szkół średnich i innych wyższych zakładów naukowych, ułożył *Stefan Surzyński*, nauczyciel śpiewu w c. k. gimnazjum wyższem. Cena egz. 1 kor. 20 hal. Tarnów, nakładem autora. Skład główny w księgarni *Zygmunta Jelenia* 1903.

Podręcznik powyższy polecony został przez Wysoką Radę szkolną do użytku w szkołach średnich. Słyszeliśmy skargi, iż nietylko w Galicyi, ale i u nas, brak odpowiedniego podręcznika, któryby w sposób przystępny przygotował młodzież do poprawnego śpiewania, zarówno na głosy, jak unisono. Mam tu na myśli poważne chóry kościelne, złożone z chłopców. Książka obecna, jako jedna z obszerniejszych, bardzo się przysłuży do nauki chórowej. Dzieli się na dwie części. Część teoretyczna obejmuje 4 działy, systematycznie podzielone, gdzie autor, jako dobry pedagog, bardzo przystępnie wyjaśnia główne zasady muzyczne, a zatem: nuty, klucze, gamy odległości i t. d. Szczególnie pożytecznym jest dział D (4), obejmujący dynamikę, intonację, oddychanie i t. p. Część II praktyczna na 34 stronicach posiada ćwiczenia wszystkich interwałów w 123 przykładach nutowych. Od 124 do 142—spotykamy ćwiczenia dwugłosowe z tekstem polskim i łacińskim bardzo zręcznie dobrane. W końcu znajduje się: 7 kanonów dwu-i trygłosowych, wreszcie fug a dwugłosowa. Sumiennosc, z jaką autor opracował wszystkie wskazówki i ćwiczenia, zdradza wytrwałego pedagoga, umiającego w sposób praktyczny poprowadzić naukę śpiewu z młodzieżą.

ROK TEMU...

Luźne notatki z pielgrzymki jubileuszowej do Rzymu

skreślone przez *X. F. B.*

(*Ciąg dalszy*).

O godzinie 11 wieczorem ruszamy pociągiem dalej; najbliższym naszym odpoczynkiem ma być Loreto. W nocy pociąg przystanął na chwilę w Ankonie, a choć było ciemno, jednakże po ostrem i morskiem powietrzu, po rozrzuconych tu i owdzie łodziach rybackich, przebudzeni ze snu pątnicy przekonali się mogli, że znajdują się nad brzegiem morza. O godzinie 4 rano po-

ciąg znów staje—i dowiadujemy się, że jesteśmy na stacyi *Loreto*. Poczy-
nało już dzień, i zorza poranna świeciła na niebie. Na stacyi kolejowej za-
ledwie kilka czekało bryczek i powozików, a do miasta dosyć daleko i wy-
soko. Większa prawie część pątników idzie pieszo, osładzając sobie przykrości
podróży tą myślą, że wkrótce ujrzy się ów domek loretański, co to cudownie
przez Aniołów z ziemi palestyńskiej do włoskiej został przeniesiony. Im wyżej
posuwaliśmy się pod górę i im bliżej było wschodu słońca tem piękniejszy
odślaniał się oczom naszym widok na Adryatyk. Miasto, do którego zbliżamy
się, osiadło na pagórku stromym, obok bazyliki Najświętszej Panny i wyglą-
da jak warowna twierdza. Wreszcie dostajemy się do miasta i niezwłocznie
spieszmy do bazyliki, a znalazłszy się już w jej wnętrzu, przy stłumio-
nym oddechu, kierujemy kroki swe ku środkowi kościoła, gdzie znajduje się
przybytek—mieszkanie Najświętszej Rodziny. Przez boczne drzwiczki wcho-
dzimy do wnętrza i kolana mimowoli zginają się, a usta szepczą słowa
Pozdrowienia anielskiego, które po raz pierwszy w domku tym były słyszane
z ust Bożego posłańca—Gabryela. Myśl że w lepiance tej, którą oglądamy
własnymi oczyma, spełniła się tajemnica Wcielenia, przytłacza nas swym ogrom-
em i ciężarem!

Na miejscu, gdzie Najśw. Panna miała, objawienie Archanioła, stoi oł-
tarz, na którym święty Piotr odprawiał Msze święte; nad ołtarzem umieszczo-
ny jest napis: „*Hic Verbum caro factum est.*“ (Tutaj Słowo stało się ciałem).

We framudze tylnej ściany widać obraz, a raczej figurkę cudowną Naj-
świętszej Panny z drzewa cedrowego, roboty Św. Łukasza, wysokości około
metra. Pod figurką widać zagłębienie w ścianie; było to ognisko czyli ku-
chenka Matki Boskiej. Z boku ołtarza po stronie Ewangelii przechowują w szaf-
ce 3 miseczki, z których jadał Zbawiciel. Przed frontową ścianą domku wznie-
siony jest wielki ołtarz bazyliki, przed którym ksiądz Przewodnik odprawił
Mszę św.; po jej ukończeniu odmówiliśmy wspólnie Litanję loretańską, a po-
tem zaśpiewaliśmy „Pod Twoją Obronę“. Nigdzie chyba pątnicy nie wznoszą
swych modłów do Matki Najświętszej z tak serdecznem uczuciem, jak w Loreto,
mając przed oczyma swemi domek, w którym Marya wraz ze swym Synem
i Św. Józefem tyle lat spędził!

W mieście długo nie mogliśmy się zatrzymać, gdyż ksiądz Surzyński
otrzymał z Rzymu telegram, że Leon XIII na audyencyę dla pielgrzymki pol-
skiej nazначył dzień jutrzejszy t. j. Niedzielę. Posiliwszy się więc śniadaniem,
spieszliśmy do stacyi kolejowej. Ze stoku góry całą duszą napawaliśmy się
widokiem morza Adryatyckiego, które tem lepiej odśloniło się oczom naszym,
że sprzyjała ku temu piękna pogoda.

Adryatyk jeszcze większą sprawił nam przyjemność, gdyśmy jechali dro-
gą powrotną nad samym jego brzegiem. Pod wpływem światła słonecznego
morze pokrywało się długimi i szerokimi pasami koloru seledynowego, które
w miarę jak zmienialiśmy pozycyę to bladły, to ciemniały, to znów zupełnie
znikały. Zjawisko to daje się widzieć tylko na morzu Adryatyckiem. Pątnicy
z zaciekawieniem wpatrują się w morze, na którem tu i owdzie przesuwają
się okręty; a przez okna niektórych wagonów wydobywają się splecione tony
pieśni *polских* „Kiedy ranne wstają porze“, „Serdeczna Matko“ i innych.
Po godzinie drogi nadmorskiej pociąg począł oddalać się od brzegu, aż wresz-
cie morze zniknęło nam zupełnie z przed oczu.

O godzinie 12 w południe stajemy *w Asyżu*. Już z okien wagonu piękny
przedstawiał się widok na miasto, położone na pochyłości góry. Tutaj przed
siedmiu wiekami żył św. Franciszek, który ubogiem i umartwionem życiem
swem przypomniał światu o marności rzeczy ziemskich i rozbudził zapal do
życia doskonalszego.



ROZMAITOŚCI.

Nędzne i śmieszne wiadomości o rzeczach kościelnych. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że encyklopedye i słowniki dostarczają nam zwykle ogólnikowych, pobieżnych, a nieraz nawet błędnych wiadomości o danym przedmiocie. W przyszłości trzeba się jeszcze i na to przygotować, że szukający informacji znajdują w nich nietylko błędy, ale także fałszywe i kłamstwa. Całą wiązaną anomalii, mijających się z prawdą, podaje Heysego „Słownik obcych wyrazów“, nowo-opracowany przez prof. dr. K. Böttchera, który umieszcza tak fałszywe i komiczne tłumaczenie niektórych wyrazów łacińskich, używanych w Kościele katolickim, że gwoli ogólnemu ucieszeniu warto je tu zanotować. Według tego słownika *Agnus Dei* oznacza czwartą część mszy z muzyką; śpiewają tę część podczas rozdawania Komunii św. *Agnus Dei* oznacza też monetę z wizerunkiem Świętego, którą się przyczepia do Pater noster, albo lekkie uderzenie w policzek przez Biskupa bierzmującego. *Pater noster*—różaniec katolicki. *Korporał* oznacza białą, lnianą chustę, rozpostartą nad bostyą i kielichem, którą przechowuje się w skrzynce. *Credo* jest trzecią częścią mszy św. *Custodia*—kompleks klasztorów franciszkańskich, pozostających pod rządami Kustosza. *Habit*—długa szata zakonników albo sam klasztor. *Canon*—litania Świętych we mszy św. *Tabernaculum*—szafa do aparatów mszalnych. *Vesperae*—msza wieczorna. Co za gmatwanina w pojęciach!

Czy i to ma być dowodem kultury niemieckiej?

Koncert religijny w Filharmonii. W dzień Wszystkich Świętych w programie koncertu znalazło się kilka dzieł, należących bezwzględnie do muzyki kościelnej. Również religijny nastrój wywołała gra organowa tembardziej, że do wspaniałego instrumentu, jaki posiada Filharmonia, zasiadł artysta wielkiej miary prof. M. Surzyński.

Na rozpoczęcie koncertu orkiestra pod kierunkiem p. Karola Prohazki odegrała z organem „Te Deum“ Sgambattiego. Płynną a prostą melodyę na podłożu akordów organu prowadzą z początku altówki, potem wsparte skrzypcami. Temat rozwija się, potęguje, rośnie i powtarza się w całej pełni, umiejętnie wspierany przez organ. Już w tym utworze można było ocenić nadzwyczajną umiejętność rejestrowania u p. prof. Surzyńskiego, akordy bowiem organowe nigdy nie wychodziły na plan pierwszy, ale przez użycie odpowiednich do instrumentacji głosów, znakomicie uzupełniały całość.

Samoistnie wystąpił artysta z wielkiem preludjum i fugą J. S. Bacha A-moll. Być może, że, przy szybkim przebieganiu klawiatury, fale dźwiękowe chwilami zlewały się w zamęt niemiły dla ucha, a wywołany znanem w prenem w pneumatycznych organach *nieodpowiadanem* natychmiastowem tonu, być może, że niektóre miejsca były trochę zamazane przez wykonawcę, wogóle jednak poczucie wielkiego stylu, umiar artystyczny i spokój niezamącony w pokonywaniu technicznych trudności, nieistniejących dla artysty, sprawiły, że całość została nagrodzona jednobrzmiącym, przeciągłym oklaskiem.

Artysta czuł się zmuszonym powtarzać i zaimprovizował na zadany przez krytyków temat. Słuchacze nieświadomi dzieła słuchali z napięciem przedziwnie nazywanych efektów rejestrowania, potęgowania i sciszania, nie zdając sobie sprawy z *natychmiastowej podwójnej pracy*: twórczej i odtwórczej. Na silnie domagania się zachwyconych słuchaczy prof. Surzyński odegrał trzecią część sonaty G-moll Dienela.

Drugą nowością, zdaje się, przełożoną z arfy na orkiestrę, była pieśń Oberthura „O sanctissima“. Trochę zdawkowo-słodkowa melodia, wyraźnie wzorowana na obcych pomysłach, pomimo barwnej oprawy instrumentacyjnej, nie zdołała zainteresować słuchaczy.

Koncertu dopełniły dwa nastrojowe utwory: „Taniec szkieletów“ Saint Saënsa nie budzący, bynajmniej, zgrozy i poemat filozoficzny na wielką orkiestrę Ryszarda Straussa „Śmierć i wyzwolenie“. Ostatnie dzieło aczkolwiek nie posiada cech muzyki kościelnej niemniej jednak budzi poważne refleksy nad znikomością świata i dążeniem ducha ludzkiego do wyzwolenia z pęt cielesnych. i wzniesienia się w przeczyste krainy, gdzie niema cierpień.

Oprócz wymienionych wykonane zostały: popularne „Ave Maria“ Bacha-Gounoda, „Largho“ Haëndla i „Cantique de Noël“—Adama.

Orkiestra sprawiała się zadowalniająco.

Ignacy Chabielski.

KRONIKA MUZYCZNO-KOŚCIELNA.

Mowa Biskupa o dobrej intencji i o śpiewie ludowym. Uwagi godną jest mowa ks. biskupa dr. Keplera z Rottenburga, którą tenże wygłosił na zebraniu towarzystw cecylikańskich swojej dyecezyi w metropolii biskupiej. Uważne odczytanie jej napętni niejednego dyrygenta i organistę błogiem uczniem radości, jużto ze względu na publiczne uznanie, jakiego Biskup nie szczędził zebranym śpiewakom swej dyecezyi, już ze względu na pouczającą treść mowy. Po zastosowaniu odpowiednich zmian możnaby wziąć pod rozagę przemówienie to i u nas, aby przekonać się o bezpodstawności pewnych, uporeczywie powtarzających się narzekañ, płonnych obaw i doktrynerskich zarzutów. Oto osnowa mowy.

Biskup wita pozdrowieniem pasterskiem stowarzyszenie cecylikańskie swej dyecezyi, które przez tyle już lat poświęca się szczytnemu zadaniu, aby po kościołach wiejskich i miejskich podnosić blask nabożeństwa niedzielnego i świątecznego za pomocą takiego śpiewu, jaki odpowiada duchowi liturgii św. i przepisom Kościoła. Takim ochoczem dążeniem i wytrwałą pracą towarzystwo położyło wielkie zasługi około podniesienia życia religijnego w dyecezyi.—Jemu przeto zawdzięcza Pasterz, że *Motu proprio* szczęśliwie panującego nam Ojca św. mógł czytać z zadowoleniem i w tem przekonaniu, że do tego, co Ojciec św. przepisał, dążono już oddawna w dyecezyi, owszem, po większej części wykonywano praktycznie życzenia i rady Jego, w przyszłości zaś ni-

czego więcej nie potrzeba, jedno pilnie baczyć na dalsze, należyte stosowanie się do tychże przepisów.

Lecz nie występuję tu jako znawca muzyki i śpiewu, ale jako Biskup; pragnąłbym przeto odezwać się do Was ze słowem pasterskiem. Skoro we wszystkich sprawach intencya wielkie ma znaczenie, to przy Waszych czynnościach, przy wystąpieniu chórn kościelnego, przy funkcyach kościelnych dyrygenta, organisty albo śpiewaka, czysta intencya, mająca chwałę Bożą i zbawienie duszy na celu, jest koniecznie potrzebna, gdyż ona dopiero nadaje czynom Waszym istotną wartość. Śpiewanie święte jest częścią liturgii, jest czynnością liturgiczną, jest z natury swej modlitwą; ma ono przeciwieństwie istotną wartość przed Bogiem i wywiera zbawienny wpływ na ludzi tylko wtenczas, jeżeli jest rzeczywiste święte. Dbajmy więc zawsze o to, aby śpiewom świętym, które towarzyszą Ofierze Nowego Zakonu t. j. mszy św., nadać nietylko właściwy ton muzyczny, ale także właściwy ton modlitwy, aby nietylko wszystkie głosy, ale także wszystkie serca zespoliły się harmonijnie ku zwiększeniu chwały Bożej i zbudowaniu wiernych. Wtenczas melodye chórów naszych staną się jasnymi obłoczkami, na których dusze unoszą się ku niebu, wtenczas szczeble drabiny muzycznej (skali) staną się szczeblami drabiny prowadzącej do nieba, a śpiew święty będzie gorącym wezwaniem „Wzgórze serca“ (*sursum corda*), na które oby wszyscy śpiewacy zawsze odpowiedzieć mogli: „Serca nasze są tam w górze n Pana“ (*habemus ad Dominum*). Albowiem przy śpiewie nie na głos, lecz na po-

bożność, nie na piękne wykouanie, lecz na intencję, nie na siłę głosu, lecz na miłość, z jaką się śpiewa, Bóg zważa. (*Non vox, sed votum; non cordula, sed cor; non clamor, sed amor psallit in aure Dei.*) W tem leży cała istota rzeczy i to jest też najlepszym środkiem ku temu, aby żarliwość i zapal do sprawy świętej w sobie ożywić, niesnaskom zaś i pożałowania godnym kłótniom, które przedzierają się nieraz aż do świątyn pańskich, koniec położyć.

Lecz inna jeszcze sprawa ciąży mi na sercu i tę chciałbym teraz polecić sercom Waszym, to sprawa pieczy o śpiew kościelny w języku ludowym. Jest to naganna ostateczność opiekować się śpiewem ludowym do tego stopnia, aby śpiew łaciński podczas nabożeństw poszedł zupełnie w poniewierkę. To prowadzi do nieuniknionego zatargu z duchem naszej liturgii i z przepisami kościelnymi. Do niemniej nagannych ostateczności należy jednak i to opiekowanie się wyłącznie śpiewem łacińskim do tego stopnia, że śpiew kościelny w języku ludowym jest skazany na zagładę. Wszystkie ostateczności są zawsze nierozsądne i szkodliwe. Nam należy się trzymać złotej drogi pośredniej; pierwsze wypełniać, drugiego nie zaniedbywać. Zalecam Wam przeto pielęgnowanie śpiewu kościelnego w języku ludowym z uwzględnieniem właściwych granic. Wiele na tem zależy i błogosławione są takiego śpiewu skutki.— Stosując się do powyższego zlecenia, czynimy zadość słusznemu, poniekąd, żądaniu ludu, owszem, przyczyniamy się do tego, że pieśń pobożna odnajdzie drogę do chaty, że oczyści tam atmosferę, towarzysząc znoonej pracy, że ulży w cierpieniu, a spokój osłodzi. Dziś śpiew ludowy, w prawdziwym wzniosłym słowa znaczeniu, zauika niestety, a trzeba wiedzieć, że naród, który już nie śpiewa, albo który podoba sobie w śpiewach złych i podejrzanych, jest narodem schorzałym i nieszczęśliwym. Spełnimy przeto dobry uczynek, jeżeli strumieniem pobożnej pieśni ludowej zdolamy ożywić tętno życia ludowego, które zarysowuje się tak szaro i ciemno, pozbawione, głębszych myśli, szlachetnych dążeń i częstokroć godziwych nawet rozrywek.

Nadzwyczajna sesja komisji państwowej pieknej, ustanowionej przez Pinsa X celem nłożenia choralnej edycji watykańskiej,

odbyła się w pierwszych dniach września r. b. w starożytnym zamku Appuldurcombe pod Wroksalem, na wyspie Wight, należącej do Anglii. Zjazd komisji w tem dalekiem ustroniu tłomaczy się tą okolicznością, że wypędzeni z Solesmes OO. Benedyktyni, którym Ojciec św. powierzył redagowanie edycji watykańskiej, przenieśli się na tę wyspę, unosząc z sobą ze swoich skarbów naukowych przedewszystkiem dawne rękopisy i liczne kodeksy choralne. Członkowie komisji stawili się prawie w komplecie; nie brakło, mianowicie, nikogo z członków anstryackich i niemieckich. A dodać należy, że osobne pozwolenie Stolicy Apost. upoważniło komisję do zaproszenia na ten raz innych jeszcze powag śpiewu choralnego bez względu na narodowość, z czego skorzystano też skwapliwie. Obradom towarzyszył duch zgody, dla tego też na pomysły ich wynik nie potrzeba było długo czekać. Podczas odbytych konferencyi zgodzono się jednomyślnie na cały szereg ważnych punktów z teorii i praktyki choralnej, które w przyszłości wydadzą niezawodnie obfite owoce i napełnią zadowoleniem, szczególnież zwolenników chorału w Niemczech.— Zgromadzeni mieli ku wielkiemu pożytkowi swojemu sposobność przypatrzeć się niestrudzonej pracy uczonych zakonników, którzy nagromadzili możliwie najobfitszy materiał dowodowy na stwierdzenie naukowych rezultatów. Bogaty zbiór rękopisów choralnych powiększa się jeszcze z dniem każdym; podczas wspólnych obrad przekonano się, że jednego tylko dnia nadesłano 1500 zdjęć fotograficznych z rozmaitych ksiąg choralnych. Dwóch zakonników udało się w podróż do Włoch, Niemiec i Austrii, aby jeszcze raz szukać i szperać po znaczniejszych bibliotekach, których foliały w ciągu ostatnich 40 lat były jednokrotnie przetrząsane. Już w niedalekiej przyszłości ukażą się pierwsze arkusze nowego wydawnictwa, które ma zawierać jednolitą formę nowowprowadzanego chorału gregoryańskiego dla całego Kościoła.

X L. M.